Rok II. Lwów, niedziela 28. czerwca 1908. Nr. 435

1 cent

GONIEC POLSKI

2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 11 przedpoł.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt. .	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy . .	2 h	numer pojedynczy . .	4 h

NR. TELEFONU: 982. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. | Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 | Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Wizya syonisty.



AZRAEL: Hersz, ty poczebujesz iszcz do ziemie obiecane...

SYONISTA: Obiecankie, cacankie — ja już poczebuje miecz Gałycye.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Co dzień niesie?

Dyrektor teatru miejskiego p. Heller dostał onegdaj od Rady miejskiej wotum nieufności. Było ono tem nieprzyjemniejsze, im mniej było spodziewane.

Starano się bowiem co sił, aby sprawa teatralna zniknęła z porządku dziennego obrad i w tym celu zniknął nawet ze sali jej referent, lecz wszystko daremnie. Sprawę poruszono i w Radzie miejskiej zakotłowało.

Do boju wyruszyły dwa obozy: jeden obrońców obecnego dyrektora, drugi jego przeciwników.

W pierwszym szedł referent, którego nie było i który znowu był, gdy już dyskusyę zamknięto. Za nim postępował członek komisyi teatralnej, jedyny, który otwarcie przyznał, że na sztuce się nie zna, gdyż jest tylko do pilnowania gmachu teatralnego, aby się nie zawalił, który jednak mimo to twierdził z miną tajemniczą, że wymawiać kontrakt jest obecnie nie na czasie, bo potem p. Heller go nie weźmie, no, a kto inny po panu Helerze to i za darmo teatru nie weźmie. Był dalej radny, który odwoływał się do uczuć humanitarnych Rady (wśród hucznych objawów wesołości) twierdząc, że wypowiedzenie kontraktu byłoby wprost nieludzkiem, a więc litości dla p. Hellera! wołał ze łzami w oczach, była w końcu reszta strzelnicy, która widzi przecież, przechodząc przez plac Gołuchowskiego, jak teatr świetnie stoi i jak ciągle wchodzą do niego i wychodzą ludzie, a więc ruch jest. — Daj mi Boże w moim sklepie taki ruch, — myślał niejeden z tych radnych.

Po stronie drugiej była „inteligencya", której nie imponowało artystyczne przemówienie budowniczego, ani to, jak pięknie teatr przy placu Gołuchowskiego „stoi".

Byli oni nieraz i w środku tego gmachu i widzieli, że teatr idzie kulawo, p. Heller prowadzi go, jak ów ślepy kulawego.

Widzieli oni to, co cały Lwów — oprócz referenta, jak powiedział jeden radny — wie, że polskiego zespołu u nas nie ma, gdyż p. Heller trzyma teatr dla zagranicznych aktorów, aby śrubować ceny do niemożliwości i na nich odbijać to, co na swoich „siłach" stracił.

Widzieli, że przez pokazywanie wielkości obcych podnosi się poziom pragnień publiczności i jeśli się równocześnie zaniedbuje polski zespół, to odstręcza się tę publiczność od swych artystów.

Widzieli brak kierunku i kierownictwa artystycznego, skonstatowali lekceważenie zarządzeń magistratu i oświadczyli się za utworzeniem jakiegoś organu współkierującego z p. Hellerem, coś w rodzaju drugiego konsula.

Aby zaś na wszystkie nowości był czas, postanowiono wypowiedzieć teatr p. Hellerowi.

Wypowiedzenie to nie jest stanowcze; ono tylko daje miastu możność przez przyszły teatralny rok próbować teatr zreformować, a ostateczne wypowiedzenie nastąpiłoby wtedy, jeśliby p. Heller w ciągu tego roku okazał się opoką.

Więc niech się nie smucą rycerze p. Hellera i jego muzy, pan dyrektor bowiem nie jest jeszcze stracony, ma tylko przez rok jeden przymusowe rekolekcye. W rozmyślaniach podczas tych rekolekcyi będziemy mu pomocnymi przez to, że pilną na teatr zwracać będziemy uwagę i o każdem jego niedomaganiu będziemy natychmiast zdawać sprawę.

Będziemy uważać głównie na to, aby stosunek sztuk obcych do naszych zmienił się gruntownie na korzyść naszej twórczości, aby z obcych sztuk były dawane tylko arcydzieła, a w doborze naszych sztuk panował jednolity kierunek narodowy, a nie rządził doborem ich przypadek i zachcianka, aby wreszcie na dobrych polskich sztukach wyrobił się i dobry polski zespół, a przez to publiczność nabrała zaufania do swych artystów i nie potrzeba jej było sprowadzać „zamorskich dyabłów".

Że zaś Rada miejska, względnie jej pewna część, umożliwiła nam to zadanie przez wypowiedzenie p. Hellerowi kontraktu, to zapiszemy jej na poczet bardzo dobrych uczynków.

Odpowiedź p. Onyszkiewiczowi.

Spodziewać się należało, że niesnaski, jakie u nas w ostatnich latach między dwie narodowości rzucać usiłowano, po tylu smutnych doświadczeniach całkiem ustaną i że bodaj niektórzy z prowodyrów ruskiego narodu przekonają się nareszcie, iż to, co Bóg złączył, tego człowiek — choćby był najsławniejszym hajdamaką w świecie, nie rozłączy.

Polacy i Rusini przez sześć wieków z górą tak się pokrzyżowali, iż dziś nie ma rozumu, aby módz jednych przeciw drugim wrogo usposobić i że wszystkie w tym względzie dalsze usiłowania tylko na większą szkodę tak dla jednych, jak dla drugich wypaść muszą, a tem samem ucierpiećby musiało dobro całego kraju.

Tymczasem, jak się pokazuje na czynnikach, do dalszych w tym względzie eksperymentów skorych pośród panów ukraińców nigdy nie braknie. Tym nieustannym czynnikiem, siejącym w kraju wiatr niezgody, jest bezsprzecznie ukraińska prasa. Chce ona lud ruski nauczyć, jacy to niepoczciwi względem Rusinów byli i są Polacy. Sama przepojona jadem nienawiści ku narodowości polskiej, usiłuje go przelać w lud prosty, prawiąc mu fałsze historyczne, naciągając i przekręcając aż do bezgranicznej bezczelności fakty teraźniejsze, aby zohydzić naród polski.

Dopokąd były fałsze podobne rozgła-

Pogadanka tygodniowa.

Kochany *Gońcu Polski!*

(Polemika z przyjacielem. — Moje stanowisko. — Kto jest mieszczaninem. — Protoplaści mieszczan. — Dar Rzeczypospolitej. — Dzisiejsze czasy. — Brak inteligencyi. — Biedne inteligenty. Zasłona kurzu. — Żołdactwo Kurkowskiego. — Apel do prokuratoryi).

Serdeczny mój przyjaciel, ten, co go „dzień niesie", przejechał się onegdaj niemiłosiernie po lwowskiem mieszczaństwie z okazyi otwarcia nowej Rady miejskiej. Ponieważ ja szczególniej mieszczaństwo lwowskie bardzo lubię, więc skorzystam z autonomii tygodniowego fejletonisty i wdam się w małą polemikę z wyżej wzmiankowanym przyjacielem moim.

Ażeby przedewszystkiem zaznaczyć moje, zasadniczo od jego odmienne stanowisko w kwestyi mieszczaństwa, pozwolę sobie zauważyć, że za mieszczanina lwowskiego w dawnem tego słowa znaczeniu nie uważam ani urzędnika jako takiego, ani kogokolwiek, kto się zwie mieszczaninem dlatego, że w mieście mieszka, bo w takim razie musiałbym ten zaszczytny tytuł „mieszczanina lwowskiego" dawać tak samo Jojnie Parasolowi, albo jakim innym Czaczkiesom. Jeżeli tedy mówię o zaszczytnem mianie mieszczanina lwowskiego, to myślę o tych, którzy są wpisani w złotą księgę lwowskiego obywatelstwa, których protoplastami byli Grozwajery, Alembeki, Kampiany, Zimorowicze i tym podobni zasłużeni dla miasta mężowie; myślę o następcach tych mieszczan lwowskich, których Rzeczpospolita polska za nieopłacane dla ojczyzny usługi obdarzyła najwyższym darem, jaki posiadała, bo zbiorowym klejnotem szlacheckim.

Za potomków tych mężów mam wszelkie prawo uważać naszych kupców i przemysłowców obecnych, oczywiście wyznania chrześcijańskiego, ale z małem zastrzeżeniem i w tem zbliżę się nieco do poglądów mojego przyjaciela z pierwszego piętra. — W dzisiejszych czasach, gdzie strażnik z baszty karmelickiej nikomu błogiego snu nie przerwie wezwaniem: do broni na wały! nie wystarczy sama tężyzna i celność strzałów z rusznicy. — Żyjemy w czasach powszechnej oświaty — oświaty, że tak powiem: encyklopedycznej, której, jeżeli się wymaga od przeciętnego osobnika, to ma się prawo wymagać jej tembardziej od tych, których się stawia na świeczniku stolicy kraju. — Niestety nie możemy tych wymogów spodziewać się od znacznej części tych mężów, których podciągamy pod kategoryę t. zw. prawdziwych mieszczan. Prawda, że to trudno zmienić się w jednem pokoleniu i być może synowie dzisiejszych mieszczan staną kiedyś na wyższym stopniu inteligencyi od ojców. Ba! znajdujemy nawet jeden bardzo niedobry objaw w naszej Radzie miejskiej, ten mianowicie, że koło mieszczańskie niemal zasadniczo przy każdej sposobności zwalcza to, do czego inicyatywę daje t. zw. inteligencya. Koło mieszczańskie nasze, czyli t. zw. strzelnica idzie jeszcze dalej w swojej niechęci do inteligencyi.

Korzystając z większości i solidarności, lubi ona widzieć głowę miasta ze swoich szeregów, bez względu na to, czy jednostka taka na to się nadaje, czy nie. Jakie koleje przechodzić musi nieraz na krześle prezydyalnem jednostka, która głową przenosi t. zw. mieszczan, widzieliśmy na przykładzie iście męczeńskiej prezydentury śp. Godzimira Małachowskiego. Pozbyto go się niesłusznie. Prawda, że wśród tego mieszczaństwa były tak wybitne jednostki na krześle prezydenckiem, jak śp. Wacław Dąbrowski i Michał Michalski, ale za krótko byli obaj prezydentami, aby można było pod nich podkładać miny intryg... Obaj zresztą pomarli na stanowiskach i dlatego nie ważono się ich ruszać...

Ale spuśćmy na to wszystko zasłonę i niech ona tak wszystko pokryje mgłą, jak mgłą — niestety — kurzu pokryte są ulice miasta Lwowa w takich dniach, gdy nie pada deszcz, a równocześnie miejscy robotnicy zamiatają na sucho ulice. Ktoś obcy, widząc ich pod tym względem gorliwość, miałby wszelkie prawo sądzić, że ci ludzie stoją na żołdzie specyalistów chorób płucnych, ażeby im napędzać jak najwięcej pacyentów, albo, że dostają grubą remuneracyę od Kurkowskiego, aby mu powiększać grono kandydatów na łyczakowskie piaski.

Ja jestem tego zdania, że w całą tę historyę i w cały ten system czyszczenia miasta, który nosi na sobie wszystkie cechy zbrodni przeciw bezpieczeństwu życia i zdrowia, powinna się wmieszać c. k. Prokuratorya państwa, — aż do ukończenia śledztwa, internować cały magistrat w jego własnym gmachu, a dla bezpieczeństwa, no, i dla upiększenia, zamiast gipsowych lwów koło bramy ratuszowej, postawić dwóch konnych policyantów na straży.

Ignotus.

szane przez namiętnych lub niedowarzonych ludzi w pismach dla inteligencyi tylko przystępnych, toby minejsza było o to; inaczej rzecz się ma z pismami przeznaczonemi dla ludu, który nie miał sposobności wykształcić się umysłowo i rzeczy skrytykować nie potrafi. Kto lud karmi fałszami, dopuszcza się wielkiej zbrodni.

Wystarczy przeczytać choćby tylko jeden numer gazetki hajdamackiej *Narodne Słowo*, najgęściej po wsiach między lud rozrzucanej, aby nabrać przekonania, że głównym celem panów ukraińców jest ochronić lud ruski od wszelkiej sympatyi dla Polaków, a następnie włożyć mu do ręki nóż dla „pimsty krywd ukraińskoho naroda“. W ruskich gimnazyach wychowuje się młodzież w duchu radykalnym o pokroju Trylowskich i Budzynowskich; czytelnie „Proświty“ stały się dziś siedliskiem hajdamackich „siczy“, a lud dziczeje, gdyż cała ukraińska kultura polega tylko na hajdamackiej agitacyi przeciw narodowości polskiej i więcej na niczem.

W chwilach obłąkania ludzie popełniają samobójstwa — lecz zaprawdę nieszczęśliwe są narody, co się same dobijają w roznamiętnieniu, którego nic uniewinnić nie może. Na szałach nikt nigdy nie zyskał, a roznamiętnienie nigdy nie zbawiło narodu, bo czyni człowieka ślepym. My jednak patrzymy na dokonywujący się wśród Rusinów przewrót obojętnie i przymykamy oczy, jak gdyby wychowanie społeczeństwa ruskiego nie nas nie obchodziło. Setki tysięcy, wyrzucane co roku przez kraj i państwo na cele ruskiej kultury, przynoszą krajowi chwasty tylko i burzany, zamiast pożytecznych plonów.

Czyż wobec tego mamy również obojętnie płacić podatki i nie protestować, gdy grosz oddawany na kulturalne cele narodu ruskiego dostaje się w niepowołane ręce! Myśmy bardzo już gorzkich doznali doświadczeń wskutek naszej obojętności na ruskie sprawy, dlatego czas już najwyższy położyć tamę hajdamackiej swawoli, wyrosłej na gruncie ruskiego społeczeństwa, a podsycanej naszą obojętnością i nieporadnością.

Nam pokoju potrzeba w kraju i rozumnej pracy dla dobra obu narodów, lecz kto nam bój zwiastuje — wrogiem jest, a tem samem nie zasługuje na nasze poparcie.

Oto tych kilka słów dajemy jako odpowiedź p. Onyszkiewiczowi, który podczas debaty budżetowej w parlamencie wywodził żale, jakoby „Proświta“ na swoją pożyteczną (?!) działalność w kraju, oraz inne podobne towarzystwa ruskie, otrzymywały tylko bardzo małą pomoc ze strony kraju i państwa.

U nas i na świecie.

Za wiele narodowości.

Biedna Galicya. Pokazuje się, że narodowości wyrastają w niej, jak grzyby po deszczu, a jeżeli te wszystkie stare i nowe ludy rozpoczną gorętszą pomiędzy sobą walkę, to wytworzy się taki chaos, że dla istotnej pracy dla dobra kraju miejsca nie będzie i kraj przynajmniej we wschodniej swej części, gdzie głównie koncentrują się te różnorodne narodowości, doszczętnie zmarnieje.

Oprócz nas Polaków, odnośnie do ostatniej mowy p. Markowa, mamy w Galicyi naród ruski i rosyjski. Poseł Markow nie uznaje narodowości ukraińskiej, ale, że ona istnieje, to znowu wiemy my o tem bardzo dobrze. Hakatyści wydobyli na wierzch Niemców galicyjskich, a jakkolwiek są oni w bardzo znikomej liczbie, to jednak podnoszą głowę i na gwałt się organizują jako Niemcy, odbywają odrębne zgromadzenia, wydają własny organ *Deutsches Volksblatt*, łączą się w grupy miejscowe, zakładają odrębne szkoły, instytucye kredytowe, oświatowe itd. Dodawszy do tych narodowości, beznarodową plejadę socyalistyczną i kilka gatunków bezjęzycznych syonistów, a dawny obraz Galicyi, zamieszkiwanej przez Polaków i Rusinów, zniknie nam jako ułuda z oczu.

Na to wyodrębnienie się różnych grup narodowych i nienarodowych, z których każda rozwija agitacyę, aby przysporzyć sobie zwolenników, musimy zwrócić baczniejszą uwagę, aby we wschodniej Galicyi nie cierpiała na tem ludność polska.

Budżet uchwalony.

Stało się po myśli rządu. Parlament ludowy, jak go mianują, łatwiej dostraja się do roli rządu, jak dawniejszy. Socyaliści odgrażali się obstrukcyą a tymczasem skończyło się na wypowiedzeniu długiej mowy przez Daszyńskiego i przemówieniu p. socyalistycznego Muchitscha, już jako mowcy generalnego przeciw budżetowi.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów o g. 8 wieczorem przyjęto budżet w pierwszym czytaniu, a następnie w drugiem i trzeciem. Izbie panów pozostaje dwa dni wolnych do obrad nad budżetem, a to wystarczy. Rząd uzyskał czego pragnął, a prawdopodobnie przeprowadzi również jeszcze przed feryami parlamentarnemi najpilniejsze swe przedłożenia.

Wizyty dyplomatyczne.

Zapowiedziany przyjazd prezydenta Fallieres'a do Rewlu celem spotkania się z carem, nastąpi z końcem lipca b. r. Fallieres zabawi w Rewlu dwa dni. Dnia 28. lipca odbędzie się na okręcie francuskim „Leon Gambetta“ obiad galowy. Prezydent na ląd nie wysiądzie.

Niemcy w Turcyi.

Do *Echo de Paris* donoszą z Konstantynopola, że były organizator armii tureckiej, generał niemiecki Goltz, przybył tam na wyraźne życzenie sułtana, aby omówić szczegóły porozumienia turecko-niemieckiego, tudzież dla przeszkodzenia rządzeniu się w Turcyi innych mocarstw, które groźbami, demonstracyami flot, oraz innymi środkami przymusowymi chcą przeprowadzić w Turcyi wszystko, co im się podoba. Goltz ma przygotować podobno także szczegóły podróży cesarza Wilhelma, który przybędzie do Konstantynopola dla potwierdzenia osobiście porozumienia powyższego.

Wizya syonisty.

(Do ryciny).

Jest to robak, który toczy tylko te społeczeństwa, które nie mają antysemitów.

Czy ma to znaczyć, że Żydzi w chwili, kiedy przestają być zwalczani, sami idą do ataku?

Czy dlatego, że Żydzi uważają siebie za naród wybrany — który nie ma żadnych obowiązków obywatelskich, tylko same prawa?

Żadnej miłości dla przybranej swej ojczyzny — tylko pretensye do niej!

Czy to Żydom wyjdzie na pożytek, że nam ciągle nad uszyma trąbią, że uważają się wśród nas za obcych?

Czy nie będzie to naturalnem następstwem, że przed obcymi bronić się będziemy, że będziemy uważać ich dorobek za krzywdę dla nas, bo będzie to dorobek paryasów, którzy nas wyzyskują, a którzy ten dorobek każdej chwili zabiorą z tego kraju?

Przypomnijmy sobie te czasy, kiedy Żydzi oburzali się na te hasła antysemitów, jako oszczerstwo, a teraz syoniści je głoszą. Czy może w imię tego hasła syoniści kupują dobra w Palestynie i uciekają z Galicyi?

Nie! W imię tego hasła zbiera się tylko składki, które, jak się pokazało, panowie syoniści rozdrapują między siebie!

Zastrzegamy się przeciwko zarzutowi antysemityzmu. Nie mamy najmniejszego zamiaru propagować walki przeciwko Żydom — ani się nam to śni.

Ale z całą energią wytępywać będziemy przeciwko, dzięki Bogu, małemu odłamowi żydowskich geszefciarzy politycznych, głoszących syonizm.

I przestrzegamy Żydów, że w tym wypadku bardziej jak w każdym innym może się sprawdzić, że kij ma dwa końce!

Boimy się, że syoniści mogą wywołać jako reakcyę następstwa, których sobie ani oni, ani my nie życzyli!

Mogą wywołać walkę przeciwko sobie!

Taki pan Gabel, który w interpelacyi ośmielił się urągać religii katolickiej — to większy szkodnik Żydów, jak tysiące antysemitów.

Najtęższe, najlepsze jednostki pracowały nad tem, by wyplenić nienawiść u nas do Żydów.

Trzeba przyznać, że mieliśmy i mamy jednostki między Żydami, których dobra wola i patryotyzm polski nie ulegają wątpliwości.

Ale też jednostki te powinny jak najenergiczniej wystąpić przeciwko tym wartogłowom, którzy nie wahają się siać nienawiść, byle tylko zrobić polityczną karyerę.

Nie wahają się rzucać błyskotliwe, tanie hasła, byle tylko masy porwać za sobą.

Bo czem są ci syoniści?

Nie ma narodowości żydowskiej bez religii mojżeszowej, bez tradycyi, a znaną

jest rzeczą, że syoniści ani religii, ani tradycyi żydowskich nie obserwują, ni uznają.

Znaną jest rzeczą, że prawowierni żydzi z tego powodu wypierają się syonistów, że rabini przed nimi przestrzegają.

Syoniści głoszą więc jakiś neojudaizm! I czego żądają, może wywędrowania do Palestyny?

Ani im się śni.

Wiedzą, że to niemożliwe, a nadto naszym zwłaszcza syonistom w Galicyi za dobrze!

A więc czego chcą?

Robić dużo krzyku, blagować, zwracać na siebie uwagę, a w końcu teoryzować trochę.

A kto są syoniści?

Rozmaici „doktorzy" medycyny, a zwłaszcza juris — którzy polują na specyalną klientelę.

Rozmaici reisenderzy i agenci i dużo, dużo gimnazyalistów.

Ta to falanga złączyła się przy wyborach z hajdamakami.

Powtarzamy: antysemityzmu propagować nie mamy zamiaru.

Chcemy żyć w najlepszej zgodzie z Polakami wyznania mojżeszowego.

Ale walczyć będziemy do upadłego z syonistami.

List reportera.

Szanowna Redakcyo!

Zauważyłem wczoraj rano, wyszedłszy „na miasto" (ale nie dosłownie — bo to się tylko tak mówi) u kilku znajomych moich „facetów", spotkanych po drodze „do miasta", takie miny, jak gdyby ci zresztą zacni i „solidni" chłopcy, albo całą noc „przebumlowali", albo, jak gdyby najedli się niedojrzałych owoców, a potem uraczyli się kwaśnem mlekiem i wreszcie — dla kompletu wypili po trzy szklanki prawdziwego „Hunyady'ego". Każdy z drogich Czytelników, choćby nie był w gastronomii tak biegłym, jak biegłym jest np. p. radca Czarnecki w stawianiu interpelacyj, albo dorożkarz lwowski w „szybkiej a nieostrożnej jeździe" — musi natychmiast wykombinować, że taka kombinacya, albo mówiąc po lwowsku „miszkulancya" musiałaby na moich przyjaciół oddziałać najfatalniej i na obliczach ich — zresztą zacnych i poczciwych — najdziwaczniejsze wywołać rysozmiany. A właściwie wszyscy mieli facyaty jakby w *Naszym Kraju* — przez jakiegoś metametasecesyonistę z właściwem wściekłem mistrzowstwem wydziwolągowane.

— Na miły Bóg! — jak zwykł wołać i pisać radny i redaktor Laskownicki — na miły Bóg chłopy! A wam co się stało?

Długie i głębokie milczenie, przerywane chwilami tylko jeszcze głębszem westchnieniem było całą odpowiedzią z ich strony.

Wówczas zacząłem, podejrzywając o złe prowadzenie się, deklamować:

— Skąd Litwini wracali?...

(Nawet i profanom wiadomo, co to pytanie w języku uniwersyteckim znaczy).

— Nie kpij bracie — bo źle...

— No, niby też to?

— A takie też to (wyrwał się jeden) że kochany nasz Wiluś, wyrwał się z

podatkiem kawalerskim!

Rozumiesz? dodał.

Zrozumiałem od razu.

I rzeczywiście: co ci młodzi ludzie teraz poczną?

Szczególnie jeśli się weźmie na uwagę, że co Wiluś chce w Niemczech, to jakiś dobry duch i w Austryi wnet zaprowadzi... A więc co począć? W XII. klasie rangi żenić się nie można, w XI. także, w X. nie można żenić się, chcąc żyć „Standesgemäss", dopiero w IX. klasie ożenić się można, biorąc jaki taki posag za żoną i jakie takie co z boku...

— Ależ waryacie! do czego ty to wszystko gadasz?

— Do tego waryacie, że taki jest w dzisiejszych waryackich czasach waryat, który chce na kawalerów nałożyć podatek...

— Aha! niechby...

— Nie niechby, tylko on tak rzeczywiście zrobi.

— No i?

— No i widzisz nasze miny.

— Obawiacie się podatku?

— No!

— Nie bójcie się! Zanim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje".

Tak to jest w Austryi zawsze.

Wasz reporter.

Z Izby sądowej.

Rozprawa Wasińskiego.

Podczas dzisiejszej rozprawy, miano przesłuchać 13-letnią Eugenię Walochównę, ponieważ ta jednak jako córka oskarzonej nie chciała świadczyć, odczytano zeznania Karola Kohna, który twierdzi, że Walocha sprzeniewierzył na jego szkodę kilkadziesiąt halerzy.

Walocha zaprzecza temu i grozi, że świadka zaskarzy za oszczerstwo.

Następnie odczytuje przewodniczący dokument nadesłany ministerstwu spraw zagranicznych przez ambasadę austryacko-węgierską, w którym ambasador zawiadamia, że Edmund Edward Śniegucki zasądzony był w Kielcach za kradzież na 3 lata rot aresztanckich.

Wasiński oświadcza, że nazywa się tylko Edmund i że kary te nie do niego się odnoszą.

Św. Barbara Kania służyła u Walochów przed trzema laty, a zeszłego roku widziała u nich Wasińskiego dwa razy. Walocha mówił jej, że to krewny.

Na żądanie ławy sędziów przysięgłych udali się członkowie trybunału, sędziowie przysięgli, obrońcy i oskarzeni do celi więziennej, gdzie Wasiński demonstrował sposób ucieczki.

Po przerwie nastąpiło przesłuchanie komendanta posterunku żandarmeryi Konstantego Laureckiego. Mieszkał on swego czasu z Adamskim u którego bywali Knobloch, Uściński i Hüttner. Co do Wasińskiego nie jest pewny, czy go tam widział.

Tak samo zeznaje świad. Rudolf Beileu z Cieszyna.

Antonina Adamska, żona oskarzonego uchyliła się od zeznań.

Św. Michał Sawka, wydaje Knoblochowi bardzo pochlebne świadectwo.

Przew. Panie Wasiński, wobec tych zeznań, czy pan dalej utrzymuje, że Knobloch był z panem na kradzieżach?

Was.: Nie. Ukradł mi tylko pieniądze i pierścionek w Pradze.

Przew.: A pocóż go pan brał do Pragi?

Was.: Miał sobie tam znaleźć robotę.

Przew.: A czy wiedział po co go pan ściągnął do siebie?

Was.: Potem mógł się domyśleć.

Następnie przesłuchano służącą Uścieńskich, Annę Flaczyńską, która zaprzysiężona zeznaje, że Wasiński bywał u Uścieńskich a nawet do nich zajeżdżał. Dalej zeznaje, że Walocha a nawet jakiś drugi dozorca był u Uścieńskiej już po aresztowaniu Uścieńskiego.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Władysława gr. kat. Ełysija prep.

Jutro rzym. kat. Leona pap., gr. kat. Tiło Chr.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

W sobotę „Dom otwarty", komedya w 3 aktach, występ Kazimierza Kamińskiego.

W niedzielę „Łapownicy" (Intratna posada), komedya w 5 aktach, gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

W poniedziałek „Markiz de Priola", sztuka w 3 aktach, gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

We wtorek przedostatnie przedstawienie przed wyjazdem do Krynicy „Pan dyrektor", komedya w 3 aktach, benefis i przedostatni gościnny występ Kazimierza Kamińskiego.

We środę ostatnie przedstawienie przed wyjazdem do Krynicy „Markiz de Priola", ostatni, pożegnalny występ Kazimierza Kamińskiego.

Pogrzeb śp. Godzimira Małachowskiego odbędzie się dziś — nie, jak pierwotnie zapowiedziano, o godzinie 10 rano, ale — o godz. 4 po południu z kościoła OO. Bernardynów.

Wiadomości osobiste. Konrad Gorecki, rządowo upoważniony inżynier budowy z siedzibą urzędową w Krakowie, złożył przepisaną przysięgę.

Z politechniki. P. Jakób Lenart, rodem z Tarnopola, złożył na wydziale inżynieryi tutejszej politechniki drugi egzamin państwowy.

Jubileusz Adama Krechowieckiego. Adam Krechowiecki obchodzi w tym roku jubileusz swojej pracy dziennikarskiej na stanowisku naczelnego redaktora *Gazety Lwowskiej* i *Przewodnika naukowo-literackiego.*

Członkowie redakcyi i współpracownicy a zarazem przyjaciele jubilata postanowili zaznaczyć rocznicę upominkiem w postaci księgi pamiątkowej. Księga ta ukazała się właśnie z druku, dziś zaś o godzinie 11 rano nastąpiło uroczyste wręczenie jej jubilatowi.

Cyrk Lipóta. Dochodzą nas skargi na niemożliwe wprost stosunki, panujące w cyrku Lipóta.

Miejsca fotelowe 3 koronowe (nie mówiąc naturalnie o tańszych) sporządzone są ze zwykłych łat drzewnych nieoheblowanych, okrytych tylko częściowo tak, że panie drą suknie na wystających drzazgach.

Ławy te są pokryte wychodzonym jakimś chodnikiem tak wydeptanym i zbrudzonym, że każdy dbający o jaką taką czystość musi podkładać chusteczkę, aby nie powalać ubrania.

Sądzimy, że pan Lipót w swoim własnym interesie zapobiegnie złemu i usunie powód ogólnego niezadowolenia.

Kula rewolwerowa. Marya Stankiewicz 82 lat licząca, poszła wczoraj przed południem do Parku Stryjskiego, ale ledwie usiadła na ławce, usłyszała strzał, i padła nieprzytomna na ziemię. Nadbiegli ludzie w pomoc, podnieśli staruszkę i zobaczyli krwawą ranę na czole. Wezwane pogotowie ratunkowe skonstatowano ranę od kuli rewolwerowej, która utkwiła w kości czołowej. Operacya odbędzie się za dni kilka. Śledztwo dopiero wykaże sprawcę, czynu tego, ale w każdym razie zaznaczyć należy, że bezpieczeństwo życia w parkach staje się coraz bardziej zagrożonem.

Skutki lekkomyślności. W ubiegłym tygodniu zaszedł we Lwowie fakt, który na długo pozostanie w umysłach ludzi z nim złączonymi.

Manipulantka jednej z rządowych instytucyi, panna młoda i bardzo przystojna, weszła w lekkomyślny stosunek z jednym z tut. Don Juanów. Stosunek ten trwał tak długo dopóki nie wynikły skutki, nie dające się już ukryć przed okiem matki. Co zaszło pomiędzy nią, a matką niewiadomo, dość, że za obopólną zgodą udano się po poradę do jednej z akuszerek, aby przed ludźmi ukryć wstyd i hańbę. Trafiono na akuszerkę, która nie cofnęła się przed niczem, w następstwie czego panna po silnym krwotoku, odwieziona do szpitalu, wśród strasznych mąk w kilka godzin zakończyła życie.

Tego samego dnia aresztowano matkę dziewczęcia i akuszerkę i odstawiono do sądu karnego. — Dziwić się tylko wypada matce, która, jako doświadczeńsza, na podobną poradę zgodzić się mogła, przepłacając spóźniony wstyd utratą wolności i śmiercią córki. O ile zawiniła akuszerka dowiodą dochodzenia, w każdym jednak razie brak stosownej kontroli ze strony władz sanitarnych jest chyba najgłówniejszym powodem zaszłego faktu.

Rewolwer. Aresztowano wczoraj na pl. Krakowskim Jana Bandelaka, robotnika, rodem z Ruskiej wsi, lat 48, w chwili, gdy z rewolweru mierzył do jednego z żydów. Przy przesłuchaniu go na inspekcyi policyi bronił się tem, że ma zawiść do wszystkich żydów, bo mu ciągle w zarobkowaniu przeszkadzają. Niedawno temu obił go po gębie jeden żyd bez powodu na placu publicznym. Za to postanowił się on zemścić, kupił rewolwer i chodził po pl. Krakowskim, szukając tego żyda. Wczoraj zobaczył grupę żydów robiących awanturę. Przy bliższem przypatrzeniu się, poznał, że napastują jakiegoś żołnierza. Wtedy rozłoszczony wyciągnął rewolwer i chciał do żydów strzelić, ale w tej chwili go aresztowano.

Wiatr winien. Chaim Samstag otworzył wczoraj po południu okno w swoim pokoju przy ul. Żółkiewskiej l. 16, nie przypuszczając jednak, że na dworze wielki wiatr wieje. Okno wskutek wiatru z takiem trzaskiem się otworzyło, że wyleciała z niego t. zw. kwaterka i uderzyła w nos przechodzącą M. Skowrońską, raniąc ją dość dotkliwie.

Złapanie ptaszka. Fr. Combien, czeladnik ślusarski chciał wczoraj wyciągnąć na ulicy zegarek Stanisławowi Lisińskiemu, ale nie udał mu się czyn śmiały, bo poszkodowany w tej chwili się spostrzegł i ptaszka przychwycił.

Książeczka kasowa. Przed paru dniami zginęła z domu S. Nędzowskiej książeczka Kasy oszczędności na 100 K. Podać nie może, w jaki to sposób się stało.

Straszny wypadek w Czerniowcach. Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło rząd krajowy, że wysyła komisyę sanitarną do Czerniowiec, celem stwierdzenia przyczyn katastrofy.

Dr. Luksch, celem profilaktycznego traktowania u profesora Weichselbauma przybył w piątek rano do Wiednia i sprowadzony został w wozie sanitarnym na tamtejszą poliklinikę.

Śmiertelny wypadek. Z Tarnowa donoszą: W środę popołudniu, między godziną 3 a 4 na dworcu kolejowym podczas przesuwania wagonów uległ wypadkowi przejechania robotnik kolejowy Orlik. Właściwie nikt nie widział wypadku, znaleziono dopiero po jakimś czasie Orlika, leżącego na wznak na szynach. Koła wagonu przecięły nieszczęsnego robotnika literalnie na pół. Orlik pochodził ze Strusiny; pozostawił żonę i troje dzieci.

— **Zamach na sędziego.** Onegdaj popołudniu przed gmachem sądu powiatowego karnego w Krakowie, zdarzył się niezwykły fakt napadu na sędziego, wywołany nienawiścią z powodu wyroku, wydanego przez tegoż sędziego przed kilku miesiącami. Zajście miało następujący przebieg: radca sądu dr. Chrząszczyński wyszedł, jak zwykle z kancelaryi po godzinie 3, aby się udać do domu. Na ulicy Kanonicznej czatował już na sędziego Jan Skwarek, 68-letni mężczyzna, którego właśnie radca Chrząszczyński, jako sędzia opiekuńczy pozbawił przed pół rokiem prawa opiekuństwa nad dzieckiem. Skwarek, starzec zdradzający pewne zboczenie umysłowe, już raz dokonał napadu na radcę Chrząszczyńskiego, a to zaraz po wyroku, przed kilku miesiącami, za co ukarany był trzechmiesięcznem więzieniem. Pracował on jako pisarz w szpitalu św. Łazarza, wskutek tych jednak zajść miejsce utracił. To przyczyniło się znacznie do spotęgowania u Skwarka nienawiści dla sprawcy swego nieszczęścia. Wczoraj uzbrojony w gruby kij, rzucił on się na radcę Chrząszczyńskiego, jednak znajdujący się w pobliżu urzędnik sądowy zamach udaremnił i oddał awanturnika w ręce policyi. Skwarek tak był oburzony nieudałym zamachem, iż gdy go aresztowano, pokąsał sobie wargi do krwi i zęba wyłamał. Sprawę oddano prokuratoryi.

Rada państwa.

Na czwartkowem posiedzeniu Izby posłów p. dr. Gold w mowie swej zajął się sprawą stosunków sanitarnych w Austryi, wykazując, że państwo ma obowiązek starać się o ochronę zdrowia swych obywateli. Na tem polu hygieny społecznej zdziałano w Austryi bardzo mało. Mowca na przykładach udowadniał, jak szkodliwem jest to, że nie ma ustawy dla ochrony przed epidemią ludzką, oraz przymusu szczepienia ospy. Dalej omówiwszy braki pod względem hygieny w obecnych szkołach, poruszył sprawę odżywiania się ludności, domagając się, celem obniżenia ceny mięsa, zniesienia podatku rzeźnianego.

W dalszym ciągu swej mowy żądał dr. Gold utworzenia centralnego urzędu dla publicznych spraw zdrowia, na czele którego to urzędu stałby lekarz.

Następnie omawiał mowca stosunki lekarzy rządowych, domagając się zrównania ich płac z płacami profesorów szkół średnich i stosunki lekarzy wojskowych.

W końcu wystąpił stanowczo przeciw rezolucyi Schmida.

P. ks. Stojałowski na wstępie swej mowy zaznaczył, że obecna Izba dwa razy kosztuje tyle, co dawniejsza, a dotychczasowa jej praca nie jest wartą wyłożonych pieniędzy.

Następnie mowca wystąpił z krytyką ministerstwa sprawiedliwości i szeroko omawiał braki w ustawodawstwie sądowniczem, a w celu jego zreformowania postawił następujące rezolucye:

1. Reforma ustawy cywilnej i ustawy karnej ma być przyspieszona; przy opracowaniu tych ustaw mają być uwzględnione postępy socyalno-politycznej wiedzy i ma być zasięgnięta opinia zastępców poszczególnych krajów i to nietylko prawników, ale także z zawodów praktycznych.

2. Należy najrychlej przedłożyć nowelę, w którejby minimum egzystencyi każdego obywatela zabezpieczone było od egzekucyi, jak to się dzieje u urzędników i w którejby najmniejsza posiadłość była ochroniona przed licytacyą.

3. Nowe przepisy egzekucyjne należy poddać gruntownej rewizyi i usunąć zawarte w nich uciążliwe przepisy w duchu powyższych rezolucyi.

4. Przedkonstytucyjne dekrety nadworne, patenty i rozporządzenia, które z obecną konstytucyą stoją w sprzeczności należy znieść. (Okłaski).

P. Markow zaczął swą mową po rosyjsku, poczem mówił po niemiecku. Poruszył on jeszcze raz sprawę, zaprzeczenia ministrów, jakoby w Galicyi istniała narodowość rosyjska, następnie mówił o rzekomem zmuszaniu kleru ruskiego do celibatu i o tem, że od śmierci hr. Potockiego, miało pod przymusem władz politycznych 1270 osób przystąpić we Lwowie do wyznania łacińskiego. Następnie, odnośnie do wypadku w Czerniechowie żalił się na wykonywanie tam prawa wodnego i rybołostwa, mówił dalej o bezwzględnem ściąganiu podatków, przytaczając przykłady, a w końcu oświadczył, że dopóki wymiar sprawiedliwości nie będzie odłączony od administracyi i nie zostenie gruntownie zreformowany, nie polepszy się położenie narodu ruskiego i rosyjskiego w Galicyi.

P. Liebermann mówił o potrzebie reformy sądownictwa, przyczem utartym zwyczajem socyalistycznych posłów z Galicyi atakował Koło polskie.

P. Löwenstein mówił obszernie o sądownictwie galicyjskiem, przyczem nadmienił o memoryale, opracowanym przez św. p. Małachowskiego, a omawiającym stosunki sądowe w Galicyi. Następnie mowca wspomniał o nader lichych budynkach sądowych, wystąpił przeciw instytucyi inspektorów sądowych, domagał się polepszenia stosunków oficyantów sądowych, odpierał krytykę zwróconą przeciw stanowi adwokackiemu, oświadczył się przeciw reformie prawa karnego, żądał większej przezorności przy zarządzeniu więzienia śledczego, wreszcie wystąpił ostro przeciw rezolucyi Schmida.

P. Stohandel mówił najpierw po polsku, a następnie po niemiecku. Wystąpił przeciw

socyalistom, żądając ochrony przed teroryzmem socyalistycznym, omawiał sprawę drożyzny a jako środki do usunięcia jej podał: dążność do usunięcia cen środków żywności i pomieszkań, zwiększenie produkcyi, usunięcie kartelów i handlowych pośrednictw. Domagał się dalej mowca większej opieki nad sprawami rolniczemi i włościańskiemi.

Na posiedzeniu wczorajszem między innymi obszerną mowę wypowiedział p. Daszyński, poczem dyskusyę budżetową zamknięto i wybrano mowców generalnych Steinera za, Muchitscha przeciw budżetowi.

Po ich mowach i po przemowie jeneralnego referenta dra Steinwendera, o godz. 8 przystąpiono do głosowania. Budżet uchwalono.

Rozpoczęło się głosowanie nad szeregiem rezolucyi. Nad znaną rezolucyą p. Schmida w sprawie ograniczenia liczby uczniów żydów w szkołach średnich głosowano imiennie i odrzucono ją 205 głosami przeciw 162. (Żywe oklaski i brawa).

Rezolucyę p. Seitza w sprawie złożenia rachunków z funduszu dyspozycyjnego odrzucono, jak również drugą rezolucyę tego posła co do przedłożenia projektu organizacyjnego odnośnie do ministrów rodaków.

Rezolucyę p. Wolfa w sprawie utworzenia niemieckiej Akademii sztuk w Pradze przyjęto 194 głosami przeciw 189.

W dalszym ciągu posiedzenia, Izba posłów przyjęła ustawę finansową a odrzuciła w imiennem głosowaniu rezolucyę p. Ellenbogena, aby podatek od cukru obniżyć od 1 stycznia 1909 o 8 kor.

Następnie przyjęto rezolucyę pp. Głąbińskiego i Mastalki wzywającą rząd, aby natychmiast z istniejących kredytów rozpoczął budowę kanału Dunaj-Odra-Wisła i to równocześnie z Wiednia i Krakowa, oraz poczynił starania o uzyskanie kredytów na dalszą budowę.

Następnie przyjęto cały budżet także w 3. czytaniu wśród żywych oklasków.

Po załatwieniu budżetu uchwalono we wszystkich 3 czytaniach ustawę o przyznanie bezpieczeństwa pupilarnego pożyczkom krajowym Galicyi 10 milionów i 11 milionów kor. pożyczce m. Krakowa, jakoteż ustawę o uwolnieniu od podatków budynków wybudowanych na gruntach pofortyfikacyjnych w Krakowie.

Na tem o godz. pół do 2-iej w nocy posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek o 3 popoł.

Koło polskie.

Wiedeń. Koło polskie ukończyło wczoraj po trzydniowej dyskusyi rozprawę nad ustawą wódczaną, poczem uchwaliło:

I. Rezolucyę posła Battagli, która brzmi: „Koło polskie będzie głosowało za ustawą o podwyższeniu podatku od wódki, jeżeli przez układ z rządem i stronnictwami zagwarantowane będzie we wspomnianej ustawie: 1) przyznanie krajom całego dochodu, a przynajmniej 40 koron z podwyższonego podatku według klucza konsumcyi; 2) jeżeli zagwarantowane będzie przeprowadzenie jeszcze przed feryami: a) zniesienie dwu ostatnich klas podatku domowo-klasowego; b) wydatne zniżenie podatku domowo-czynszowego; c) poprawa płac niższych funkcyonaryuszów państwowych (kolejowych, pocztowych i innych) kwotą około 20 milionów koron; d) wynagrodzenie rodzin rezerwistów.

Nadto żąda Koło polskie podwyższenia bonifikacyi w porównaniu ze stopą, proponowaną w przedłożeniu i zniesienia, albo przynajmniej postępowej rewizyi ustawy o osobnych opłatach szynkarskich.

II. Koło uchwaliło następujące dwie rezolucye wiceprezesa Stapińskiego: 1) Koło polskie oświadcza się przeciw wszelkiej interwencyi zmierzającej do ułatwienia szynkarzom zakładania szynków. Koło polskie jest zdania, że zmniejszenie liczby szynków jest pierwszorzędnym interesem kraju: 2) Koło polskie domagać się będzie zniesienia podatku rzeźnianego od bicia bydląt, które z powodu wypadku muszą być zarznięte.

Na wniosek prezydyum powzięło Koło następującą uchwałę: „Koło polskie poleca prezydyum, ażeby w duchu uchwalonych zasad i przeprowadzonej dyskusyi przeprowadziło rokowania z rządem i zdało Kołu sprawę z wyniku rokowań“.

Ponadto przyjęto następującą rezolucyę Kolischera: „Koło polskie upoważnia prezydyum tylko wtedy do domagania się nagłego traktowania ustawy wódczanej, jeżeli stronnictwa większości Izby posłów i rząd zgodzą się na przydzielenie 60 groszy od każdego litra konsumcyi, według klucza konsumcyi każdego kraju, na rzecz poszczególnych krajów koronnych.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego“.

Cesarz w Ischlu.

Ischl. Wczoraj popołudniu przybył tu Cesarz, na pobyt letni. Na powitanie całe miasto było udekorowane. Wzdłuż ulic, któremi Cesarz jechał, utworzono szpalery z dzieci szkolnych i stowarzyszeń. Cesarz wzdłuż całej drogi z Wiednia do Ischlu był owacyjnie witany na wszystkich stacyach, szczególnie zaś w Lincu i Gmunden.

Z Izby panów.

Wiedeń. Izba panów odbyła wczoraj posiedzenie.

Po przyjęciu ustawy o światowym traktacie pocztowym i o uwolnieniu od stempla zapisów z powodu jubileuszu cesarza, posiedzenie zamknięto. Następne dzisiaj.

Kongres studentów słowiańskich.

Praga. Na pierwszem posiedzeniu kongresu słowiańskiego studentów postępowych, delegat czeskich studentów oświadczył, że kongres studentów nie może być uważany za jakąś demonstracyę przeciw kongresowi wszechsłowiańskiemu, ale przeciwnie, za przygotowanie do niego.

Poseł dr. Kołessa powitał przedewszytkiem polskich i ruskich studentów, obecnych na kongresie, podnosząc, iż w obecności ich widzi z jednej strony możliwość porozumienia polsko-ruskiego, z drugiej strony zaś polsko-rosyjskiego.

Z Persyi.

Petersburg. „Pet. Aj. tel“. ogłasza obszerne przedstawienie wypadków w Persyi. Zawiera ono opis znanych faktów, a główną winę przypisuje księciu Ziil-es-Sułtanowi, który dążył do rewolucyi w celu zdobycia dla siebie tronu. Reprezentanci rosyjski i angielski działają uspokajająco, lecz nie mieszają się w wewnętrzne stosunki Persyi. Szach zażądał gwarancyi integralności swej osoby i dynastyi, dalej rozdziału pomiędzy władzą ustawodawczą a wykonawczą, wreszcie wydania 5 przywódców.

Teheran. Onegdaj wieczorem z domu gubernatora w Resie strzelano do wojska, poczem wojsko zniszczyło pałac. Patrole perskiej brygady kozaków utrzymują porządek. Rada ministrów mianowała ks. Mehida es Daulech jenerał-gubernatorem.

Teheran. Każdej chwili należy oczekiwać zawieszenia konstytucyi i rozpisania nowych wyborów.

Sejm pruski.

Berlin. Prezydent ministrów ks. Bülow otworzył wczoraj orędziem królewskiem Sejm pruski i oświadczył, że spodziewa się, że król w jesieni będzie mógł osobiście powitać członków Sejmu, poczem zapowiedział projekt ustawy w sprawie pobierania podatków przez ewangelickie kościoły na cel przyznawania zaliczek na polepszenie płac duchownym.

Nowy cios dla szkolnictwa w Królestwie.

Do *Kuryera lwowskiego* **donoszą z Warszawy: Komitet ministrów wydał rozporządzenie wykładania wszystkich przedmiotów w szkołach prywatnych po rosyjsku i wyłącznie przez Rosyan. Wiele szkół w Warszawie i na prowincyi zamknięto.**

Katastrofa na morzu.

Torena. Dotychczas wydobyto zwłoki 23 osób, które zginęły w czasie katastrofy na okręcie „Laroche“. Według ostatnich wiadomości było na pokładzie statku tylko 59 podróżnych i 52 ludzi z załogi. Brak 38 osób.

Sprawa szkolna w Dumie.

Petersburg. Pod wpływem zakulisowego nacisku rządu **cofnięto** w Dumie dodatek do formuły przejścia do porządku dziennego nad budżetem ministerstwa oświaty, **wyrażający konieczność gruntownej reformy szkolnictwa w Królestwie Polskiem.**

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy.
Za rubrykę tę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

W rocznicę założenia **I-go lwowskiego zakładu reparacyi, czyszczenia i prasowania wszelkiej odzieży,** zasyłam tą drogą moim Sz. klientom gorące podziękowanie za poparcie mojego przedsiębiorstwa

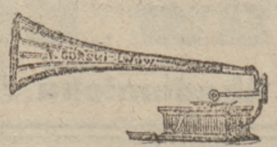
Jan Sozański.

Polecając się nadal łaskawym względom moich dotychczasowych klientów, zawiadamiam, że zakład mój przyjmuje najbardziej zniszczoną odzież do gruntownej naprawy, przerabiania, czyszczenia, prania lub prasowania. Za małą opłatą może każdy z mieszkańców miasta i prowincyi odzież swoją mieć w należytym porządku.

Ufny w pomoc Sz. P. T. Publiczności, kreślę się z głębokim szacunkiem

Jan Sozański,
właściciel.

Kantor zamówień i pracownia:
Lwów, pl. Wekslarski 3. (Górna część ul. Sobieskiego).
Filia: **Żółkiewska 72.**



DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Do zarządu domu

za małem wynagrodzeniem, do wdowca lub starszego pana, poszukuje miejsca starsza wdowa, doskonała gospodyni. Zgłoszenia pisemne pod „Wdowa“ Administracya „Gońca Polskiego“. x

Roznosicieli gazet,

za stałą płacą, poszukuje się. Zgłoszenia Administracya Podwale 7.

:: Morele ::

najlepszego gatunku, codziennie świeżo zerwane, koszyk 5-cio kilowy franko 1·90 zł. Koleją 20 klg. franco 7 złr.

K. Alteneu
Versecz 29. Węgry

Zgłoszenia pod „Wyjazd późno odebrałem. Listy z odpowiedzią proszę odebrać. 867

Jest do wynajęcia zaraz mieszkanie suche, słoneczne, widne, złożone z 5 pokoji, łazienki, pokoju służbowego, z wszelkiemi wygodami. — Niesiołowski, Stryjska 12 b. I. p. 815

W Mikuliczynie w ślicznem położeniu, blizko lasu i kąpieli w Prucie, trzy pokoje z kuchnią do wynajęcia na lato. Wózek do dyspozycyi. Zgłoszenia „Aurora“ Lwów, Podwale 7.

Na Zniesieniu są dwa domy do sprzedania, murowane, nowe, jeden o sześciu, a drugi o trzech ubikacyach. Blisko rogatki Żółkiewskiej. Wiadomość u Piotra Wertyporocha. 886

Dom do wynajęcia

składający się z pokoju i kuchni, blizko kolei w Krzywczycach na polu lesienickiem, odpowiedni na pobyt letni. Wiadomość „Goniec Polski“, Podwale 7. 854

Posiadacze

losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcyę. Do ciągnienia lipcowego polecamy grupę:

I los austr. Czerwonego Krzyża
I los węg. Bazylika
I los serbski 10 fr.
I los węg. Josziv.

Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn. 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.

SCHÜTZ i CHAJES
Dom bankowy, Lwów,
ul. Kopernika l. 5. (dom własny).

Poszukuję kobiety inteligentnej w średnim wieku, energicznej, ze skromnemi wymaganiami, zamieszkałej we Lwowie do handlu. Zajęcie całodzienne z przerwą 2 godzin w południe. W celu porozumienia proszę adres złożyć w biurze gazet Olszewskiego. 900

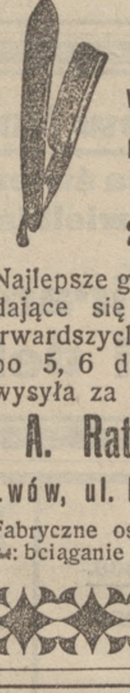
Zaraz umieścimy 200 dozorców fabryk cegielni, płace wysokie miesięczne, posady stałe roczne. Poszukujący pracy wszelkich zawodów znajdą umieszczenie: Konces. Ajencya Pośrednictwa, Lwów Ormiańska 30. 865

Letnie mieszkanie, pokój umeblowany w sadzie do wynajęcia bardzo tanio we Lwowie. Wiadomość: Biuro przewozowe, Chorążczyzna 5.

Nie dajmy się oszukiwać wyrobami szwabskimi!

skoro mamy nasze krajowe z Woli Duchackiej. Najlepsze legominki (kremy) pakiet na 4 osoby 16 hal., oraz Galaretki i gotowe ciasta do pieczenia, jakoteż Miodownik litewski własnego wyrobu, odznaczony 6-ciu złotymi medalami, zabezpiecza życie, poleca uprzejmie

Maksymowicz
Lwów, Sokoła l. 898



Brzytwy

własnego wyrobu i angiel. po 2, 3, do 4 kor.

Najlepsze gatunki nadające się do najtrwardszych zarostów po 5, 6 do 7 kor., wysyła za pobraniem

A. Rattinger
Lwów, ul. Halicka 15.

Fabryczne ostrzenie i obciąganie brzytew. :: :: 889

Nowo otwarty **HOTEL**

Narodowy

Lwów, Kamińskiego l. 7.
(śródmieście)

poleca: z największym komfortem urządzone pokoje od K 1·60 począwszy. 877 **Zarząd.**

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'GO BALSAM

z zieloną marką ochronną **Zakonnicy** Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent. flaszka familijna do podróży **koron 5** — opakowanie darno.

THIERRY'GO maść centyfoliowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki **K 3·60**, — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, **kontuzyi** itp.

Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować **A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.**

Skład we wszystkich aptekach.

OPTYK I MECHANIK 890

Maurycy Boskowitz
pl. Halicki l. 15

gmach Banku hipotecznego, poleca wykonanie dzwonków elektr., gromochronów i telefonów i wysyła na prowincyę wszelkie obstalunki.

Kupno okolicznościowe!



Wspaniały zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem tylko 1 zł. 75 ct. 30.000 sztuk nabyłem i dlatego sprzedaję 1 dobrze idący zegarek-zemontoir-kotwiczny ze srebra Gloria, z werkiem szwajcarskim, co 36 godzin (a nie 12 godzin) do nakręcania w pięknie rytowanej kopercie, ze wskazówką sekundową wraz z łańcuszkiem pięknie pozłacanym lub posrebrzanym tylko za 1 złr. 75 ct. Dalej ofiaruję prawdziwie pozłacany, 36-godzinny, doskonały szwajcarski remontoir kotwiczny wraz z pozłacanym łańcuszkiem za 2 złr. 50 ct. Za każdy zegarek 3-letnia pisemna gwarancya. Wysyłka za zaliczką. **S. KOHANE,** dom eksportowy dla zegarków szwajcarskich, Kraków Nr. 148. Otrzymałem niezliczone pisma dziękczynne i ponowne zamówienia. Za towar niepodobający się zwrot pieniędzy. 879

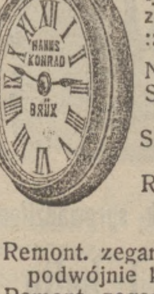
Instytut techniczno-dentystyczny 902

Karola Rattingera

ulica Zimorowicza l. 2., róg ul. Akademickiej.

Sztuczne zęby, bez płytek, mostki, korony etc. podług metody amerykańskiej.

Proszę żądać darmo



i opłacony mój główny bogato ilustrowany katalog. Zawiera on 3000 odbitek rozmaitych gatunków zegarków z niklu, srebra i złota, jakoteż różnych solidnych przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, towarów ze stali i ze skóry itd. po cenach orginalnych.

Niklowy remontoir zegarek	K 3·50
Systemu roskopf patentowany zegarek . .	K 4·—
Szwajcarski orginalny system Roskopf patentow.	K 5·—
Registrowany „Adler“ Roskopf niklowy anker remont. zegarek . .	K 7·—
Remont. zegarek z goldinu „Luna“ werk podwójnie kryty	K 9.—
Remont. zegarek srebrny „Gloria“ werk otwarty	K 8·40
Srebrny remont. zegarek podwój. kryty	K 12·50
Srebrny łańcuszek pancerny z wskakującym pierścieniem 15 gr. ciężki .	K 2·60
Z rosyjskiego Tula niklu remontoirowy zegar „Luna“ z werkiem, pod. kryty	K 10·50

Zegar kukułkowy K 8·50, Budzik K 2·90, Zegar kuchenny K 3·—, Zegarek szwarzwaldzki K 2·50, za każdy zegar 3-letnia pisemna gwarancya. Nie ma ryzyka! — zamiana dozwolona :: :: :: :: albo zwrot pieniędzy. :: :: :: ::

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx

HANS KONRAD

c. k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 893 (Czechy).

870

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY
FRANCISZKA GLASGALLA
LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 2.
:: zęby i szczęki w kauczuku i złocie — ulgi w spłatach :: 891

Mam zaszczyt zwrócić uwagę Szanownych Konsumentów, oraz Odbiorców hurtownych, jak np. P. P. Restauratorów, Właścicieli kawiarń, pokoi do śniadań, mleczarń itp. tudzież P. P. Właścicieli konwiktów, P. P. Kuchmistrzów itd. na to, że moja

Pierwszorzędna elektryczna Piekarnia

otwarta w dniu 1. sierpnia 1906

we Lwowie, przy ul. Bogusławskiego 3. Tel. 954

jest urządoną przy uwzględnieniu najnowszych wynalazków tak co do **techniki**, jakoteż **hygieny.**

Wyroby tej fabryki piekarskiej zdrowotnej dostarczam w świeżym stanie o każdej porze dnia — Elektryczna Piekarnia produkuje zarówno chleb, jakoteż pieczywo białe.

P. P. Restauratorom, właść. Kawiarń i t. d. oraz większym Odbiorcom daję **znaczniejszy rabat,** — Sklepy własne utrzymuję: 1) przy ul. Bogusławskiego l. 3., 2) przy ul. Sykstuskiej l. 26, 3) przy ul. Sobieskiego l. 21, 4) przy ul. Łyczakowskiej l. 10, 5) przy ul. Piekarskiej l. 22, 6) przy ul. Zimorowicza l. 5, i 7) przy ul. św. Zofii l. 3. — Zamówienia listownie lub telefonem l. 954.

Z poważaniem

Franciszek Tabaczyński

Właściciel I. krajowej piekarni elektrycznej.

Młodość twarzy

Można osiągnąć jedynie przez masowanie nowym systemem. Również wszelkie massaże częściowe, wykonuje warszawska dyplomowana i koncesyonowana masażystka. Zgłoszenia listownie: Zielona 3 I. p., „Astra“.

Zarobek

dla wszystkich zawsze i :: :: :: wszędzie :: :: :: daje

Pierwsze galicyj. przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na płaskich maszynach do plecenia

Libal i Spółka

zarejestrowane towarzyst. handlowe

we Lwowie

od 1. maja ul. Gródecka 39/2, I. piętro.

Skład najlepszych maszyn i materyałów.

Bezpłatna nauka we Lwowie i na prowincyi.

Żądajcie wyjaśnień. 885

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCYĘ: IGNACY GŁOWACKI.
Z DRUKARNI »GOŃCA POLSKIEGO«, PODWALE 7, pod zarządem ANDRZEJA MASTAIA.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.